Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

200.000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,000.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,300.000. Zamiejscowa Mk. 5,300.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Nr. 36 — Rok VII. Kraków, Czwartek 14 lutego 1924 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Subskrypcja Banku Polskiego.

Kraków 13 lutego.

(B. T.) Subskrypcja publiczna na akcje Banku Polskiego jest w pełnym toku, a o jej rezultacie dowiemy się w pierwszych dniach kwietnia, gdyż czasokres subskrypcyjny ubiega, jak wiadomo, z końcem marca.

Subskrypcja ta jest egzaminem z dojrzałości ekonomicznej, politycznej i patrjotycznej całego narodu polskiego i pod takim też kątem widzenia będziemy musieli oceniać rezultat subskrypcyjny — a więc, nietylko objektywnie, tj. pod względem jego cyfrowej wysokości, ale i subjektywnie, t. j. kto uważał za swój obowiązek ulokowania części lub choćby tylko cząstki swego majątku w ten sposób, by nie tracąc nic, lokując kapitał przy pełnych gwarancjach, przyczynił się do jaknajrychlejszego powstania instytucji emisyjnej, mającej decydująco wpłynąć na uzdrowienie naszego skarbu, życia gospodarczego, przemysłowego i handlowego — i naszej waluty.

Udziału w subskrypcji nie należy też uważać ani jako jakiejś ofiary dla Państwa, ani też jako ryzyka, byłby to bowiem skończony nonsens. Wszak w ostatnich latach powstało w Polsce tyle różnych towarzystw akcyjnych, różnych, bo niektórych zdrowych, opartych o silne kapitały i posiadających pełną rację bytu w naszym rozwoju przemysłowym, niektórych zaś — a liczba ich poważna, zupełnie humbugowych, obliczonych spekulatywnie na wyzysk łatwowiernych i mogących prosperować tylko w takiej konjunkturze walutowej, jak nasza dotychczasowa.

A jednak licznych nabywców znajdują i grają na gieldzie nietylko akcje silne, ale i te wątpliwe, te ostatnie nawet bardziej są w ruchu gieldowym, aniżeli papiery ciężkie, które, jak to w ostatnich dniach ma miejsce, ulegają nieuzasadnionej i spekulacją wywołanej zniżce.

Czyżby dla sukskrybentów takie humbugowe towarzystwa akcyjne przedstawiały większą gwarancję, jak Państwo polskie i instytucja, oparta o to Państwo i z nim związana, korzystająca z przywilejów wyjątkowych i będąca regulatorem życia handlowego i przemysłowego? Jeżeli nawet nasze „mniejszości“ nie chcą mieć — nie tyle zaufania, ile może zdeklarowanej wiary w trwałość istnienia niepodległej Polski, co zresztą jest kwintesencją ich pobożnych życzeń — to o polskim narodzie tego nam ani na chwilę przypuszczać się nie godzi, gdyż byłoby to zgrozą, byłoby wprost zbrodnią przeciw naturze — jak matkobójstwo.

BANK POLSKI MUSI POWSTAĆ OPARTY O POLSKIE KAPITAŁY.

Nawet tym niepolakom, którzy nie chcą mieć zaufania i wierzyć, moglibyśmy odpowiedzieć, że Bank Polski będzie instytucją o charakterze prywatnym i opartą w trzech czwartych o kapitały prywatne, posiadającą więc w każdym razie i na wszelki wypadek conajmniej te same prawa i gwarancje, co każde inne przedsiębiorstwo. Moglibyśmy tak odpowiedzieć, gdyby nam o ich udział w subskrypcji chodziło, ale jest wręcz przeciwnie.

Jak to powszechnie jest wiadomem, początkowa koncepcja b. ministra skarbu, p. Kucharskiego, opierała się na pożyczce zagranicznej, mającej się jednak zaciągnąć we formie kontokorentowej, czyli, że miała ona być złożoną na rachunek bieżący odsetkowy, a dopiero jako podkład tej pożyczki służyć miała stosunkowa ilość akcji nie zakupionych, względnie subskrybowanych przez kapitał polski.

Pożyczka ta miała więc być tylko uzupełnieniem do niepokrytej przez nas samych wysokości kapitału zakładowego, akcje zaś służyć miały tylko jako lombard z pełnem prawem stopniowego wycofywania ich z zastawu zagranicznego w miarę upłacania pożyczki.

Pożyczka ta znajdowała się tak dalece na dobrej drodze, że był już nawet obustronnie ustalony termin jej realizacji i przypadał na drugą połowę lub koniec listopada, dokładnie termin chwilowo podać nie możemy.

Tymczasem przyszły smutne wypadki z 6 listopada, wyzyskane przez wroga dla Polski prasę wewnętrzną i zagraniczną, która z całym rozmysłem i zamiarem szkodzenia nam rozbębniła po całym świecie, że w Polsce wre rewolucja przewrotowa w kierunku bolszewicko-socjalistycznym, na ulicach Krakowa, Warszawy i indziej potokami leje się krew, stosami walają się trupy, pogromy, mordy, rabunki, gwałcenia na ulicy żydowskich dziewic, piekło dantejskie.

Cóż więc dziwnego, że czuły na wszelkie przewroty kapitał zagraniczny udał, że zapomniał o terminie realizacji pożyczki. Z drugiej strony w tych okolicznościach i nam lepiej było nie przypominać tego terminu bez narażenia się — jeżeli nie na odmowę, to w każdym razie na bardzo dotkliwe i upokarzające warunki, w ten więc sposób cała sprawa pożyczki zagranicznej przy obopólnej milczącej zgodzie zeszła z dziennego porządku.

Ale niema nic złego, coby na dobre nie wyszło, gdyż — aczkolwiek koncepcja pożyczki p. Kucharskiego w opisanych powyżej warunkach była bardzo korzystną, dawała bowiem przyszłemu Bankowi Polskiemu niezależność od wypożyczonego kapitału zagranicznego, to jednak wszyscy zgodzą się z nami, że najlepiej i najkorzystniej dla nas, by instytucja ta powstała na naszych polskich kapitałach, do czego nas okoliczności zmusiły.

Kapitały u nas są i w dostatecznej ilości, a jeżeli nie u nas, to ulokowane za granicą, a stanowiące własność naszych obywateli-Polaków.

Dziś nie chcemy ich palcem wskazywać, liczymy, że odezwie się w nich sumienie narodowe. Nieomieszkamy jednak uczynić to po subskrypcji i dołożymy wszelkich starań, by ci wszyscy, bez względu na sferę i stanowisko, którzy mogąc nie uczynili zadość obowiązkowi obywatela-Polaka, którzy nie zdali egzaminu z dojrzałości ekonomicznej i patrjotycznej, musieli się pod piętnem hańby rumienić wobec własnego narodu i przyszłej historji.

Skoro pożyczka zagraniczna w dobrych warunkach rozbiła się o przeszkody wewnętrzne i skazani jesteśmy na siły własne, musimy się na nie zdobyć i egzamin zdać.

Zakup akcji przez kapitały zagraniczne i wewnętrzne żywioły wrogie zachwiałby niezależność instytucji i wystawił nam świadectwo niedojrzałości.

Historja ludzkiego szczęścia.



Dziwaczną historję opowiada londyński dziennik „Sunday Times“. Z Australji wybrała się pani Beacon do Anglji dla odwiedzenia krewnych. Była skromną nauczycielką. W drodze, kiedy okręt zatrzymał się w porcie w Colombo, gromada krajowców rzuciła się na okręt proponując sprzedaż rozmaitych rzeczy. Między innymi jakiś Murzyn wcisnął gwałtem za cenę 5 funtów szterlingów pani Beacon naszyjnik. Przed Anglją wyleciały z naszyjnika dwa kamienie. Ponieważ p. Beacon postanowiła darować go rodzinie w upominku, udała się w Londynie, po przybyciu do jubilera, prosząc o wstawienie brakujących kamieni. Jakież było jej przerażenie i radość, gdy dowiedziała się, że dwa kamienie będą kosztowały 1000 funtów szterlingów, a cały naszyjnik jest wart 37 tysięcy.

Oczywiście, nie mając 1000 funtów szterl., sprzedała naszyjnik. — Takiemi to dziwnemi drogi chadza szczęście ludzkie!

PP. KOMISENTÓW prosimy o natychmiastowe wyrównanie zaległości za miesiąc styczeń, w przeciwnym razie będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę dziennika.

Giełda.

Kraków 13 lutego.

Na giełdzie efektów zniżka trwa w dalszym ciągu. Obroty bardzo słabe.

Na giełdzie pieniężnej kursa prawie bez zmiany, przy tendencji nieco silniejszej. Obroty w walutach bardzo ożywione.

Kraków, 13 lutego.

Dolar	9,500.000—9,430 000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	132
Korona czeska . .	273.000
Funt. szterl. . . .	—
Frank franc. . . .	424.000
Frank waloryzacyjny	1,800.000
Frank złoty dla kolei do 15 bm.	1,920.000
Frank złoty dla poczt. do 15 bm.	1,900.000
Frank złoty dla cen tytoniu do 17 lutego	1,800.000

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 9,500—9,490—9,475—9,430; Zurych 1,655—1,650; Wiedeń 124.40; Londyn 40,800 Praga 282—270; Paryż 430.

Akcje. Cyfry rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji:
P. T. H.	2200 2000
Impeks	115
Pharma (B. Jawornicki)	2900—2800
Bracia Rolnicec	515—500
Polski Glob	550—500
Żegluga Polska	600
Zieleniewski	51000—48000
Parowozy	2400—2175
H. Cegielski Poznań	2900—2800
Trzebinia żelazo	3700—3650
Pocisk	5000
Automotor	2000
Górka	86000—84500
Siersza	28000—27000
Tepege	12750—11250
Polska Nafta	2350
Pokucie	1875—1800
Strug	7600—7450
Syndykat Koszykarski Kraków	1000—975
Krakus	7300—7250
Porcelana Ćmielów	8700—8600
Fabryka cukru w Chodorowie	25000—24000
Elektrownia Siersza	1800—1700
Zakłady przemysłowe „Ryngraf“	1700
S. W. Niemojewski	2900—2800
Bank Przemysłowy	2300—2100
Bank Hipoteczny	3400
Ziemski Bank Kredytowy	1600—1500
Powszechny Bank Kredytowy	450—410
Bank Komercjalny	550
Bank Zw. Spółek Zarobk.	21000
Chybie	56000—53000
Azot	2400—2300

Podatki przemysłowe.

Warszawa. (Tel. od nasz. kor.).

Niebawem zostaną ogłoszone dwa nader ważne rozporządzenia, dotyczące podatku przemysłowego, a mianowicie:

1) rozporządzenie prez. Rzeczypospolitej w przedmiocie niezaliczania na podatek przemysłowy (obrotowy) przedpłat, uiszczonych na poczet tegoż podatku z okazji świadectw przemysłowych (opłat patentowych),

2) rozporządzenie ministra skarbu, ustalające przeciętną wartość franka złotego za miesiąc styczeń 1924 r. na 1,740.000 Mk.

Na zasadzie tych rozporządzeń płatnicy podatku przemysłowego (obrotowego) obowiązani w myśl części I. art. 56 ustawy o podatku przemysłowym do miesięcznych wpłat, winni przeliczyć obroty, osiągnięte w miesiącu styczniu 1924 r. na franki złote według przeciętnej wartości franka złotego w wysokości 1,740.000 Mk. i od tak ustalonego obrotu obliczyć przypadający podatek i dodatki na rzecz związków samorządowych we frankach złotych.

Kolej zwolniona od podatku obrotowego.

Warszawa, (tel. od wł. kor.).

Jak słychać, rząd zamierza w najbliższym czasie przedstawić projekt noweli do ustawy o podatku obrotowym, zwalniającym koleje państwowe od płacenia przypadającej na rzecz miast części tego podatku.

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 128.000, po 25 sztuk 118.500; Gazy wschodnie 75.000; Nitrat 900; Len 4.900—5.000; Węglówki 200—195; Nafta Krosno 20.000—21.000; Szkło Krosno 9.000—9.200; Gloria 1.100; Elektrownia na Sanie 800; Tehate 10.500 płacono.

Warszawa, 13 lutego.

Dolary St. Zj. . . .	9,350.000—9,300.000
Frank fran. . . .	422.000
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	262.000

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 9,350—9,300; Londyn 40,480—40; Paryż 425—422 i pół; Wiedeń 131; Praga 267 i pół do 266; Włochy 408 i pół do 406 i pół; Belgja 371 i jedna czwarta do 369 i jedna czwarta; Szwajcarja 1,625—1,617 i pół; Holandja 3.500—3.480.

Pożyczka dolarowa 5.950; Frank złoty 1.800; Bony złote 1.400; Miljonówka 750; Pożyczka złota 11.850.

Akcje: Cukrownia Chodorów 25—25.250—25.100; Trzebinia 3.600—3.275; Pocisk 5.300—5.250—5.500; Parowozy 2.425—2.200—2.250; L. Zieleniewski 53—51.000; Zawiercie 1.575—1,650; Żyrardów 1.080—1.300—1,200; Ćmielów 8.550—8.650—8.600; Polska Nafta 2.400—2.350.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Kraków. W dniu wczorajszym płaciła P. K. K. P. za 1 gram **złota czystego** 6.085.500 Mp.; za 1 gram **srebra** 173.800 Mp.

Za waluty złote: Dolar 9,150; Korona austr. 1,853; Marka niemiecka 2,179; jednostka Unji łacińskiej 1,765; Korona skandynawska 2,451; Rubel 4,707; Funty angielskie 44,523.000.

Monety srebrne: Dolar 4,180; Korona austr. 725.000; Marka niemiecka 869.000; Korona skandynawska 1.040; jednostka Unji łacińskiej 725.000; Rubel 3,127; Szylling 909.000.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Bank Małopolski 197.000; Gal. Bank Hipoteczny 250 tys.; Cement Szczakowa 1.360; Browary Lwowskie 250 tys.; Siersza zakł. górnicze 211.000; Zieleniewski 364 tys. Gal. Karpaty 431.000; Gal. Nafta 510.000; Schodnica 1,120.000; Cement Goleszów 226.000; Huta Poldi 780.000; Mraźnica 176.000; Tepege 98.000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Nowy Jork 5.75; Londyn 24.72 i pół; Paryż 26.20 i jedna czwarta; Wiedeń 0.81'19; Praga 16.70; Włochy 25.12 i pół; Budapeszt 201; Helsingfors 14.40; Sofja 435; Holandja 215; Chrystjanja 77 i jedna czwarta; Kopenhaga 92 i pół; Sztokholm 151; Hiszpanja 73 i trzy ósme; Bukareszt 295; Berlin 125; Belgrad 690.

Spadek marki niemieckiej zatrzymany.

Berlin. (Telegr. wł. „Gońca“).

Chwilowa panika na rynku dewizowym minęła. Zgłoszenia na przydział dewiz znacznie zmalały. — Bank Rzeszy zapowiedział ostre represje w stosunku do banków i firm, które ze względów spekulacyjnych zgłaszają zapotrzebowanie dewiz. Za przekroczenie przepisów dewizowych bankom odebrane zostaną prawa dewizowe.

WŁADYSŁAW POBÓG.

DZIEJE JEDNEJ NOCY.

12)

— Nie mogę zostać! Mam pewne obowiązki. Jestem przekonany, że nie będziesz robił mi trudności. Przypuszczenie to opieram na niezatartych wrażeniach naszego przyjacielskiego stosunku. Mogłeś zostać komunistą, ale nie przestałeś być dobrym przyjacielem i kolegą. Na to właśnie liczę.

— To bardzo pięknie, że obdarzasz mnie swoim, hm... jakby to powidzieć... Ale, widzisz! Ty, jako człowiek Zachodu, uprzedzony jesteś do naszych haseł. Muszę ci wszystko wyłuszczyć, objaśnić... Stał się cud ze mną, dlaczego nie może się powtórzyć? Przeczytasz wszystko, przemyślisz, a jeśli nie zostaniesz przekonany, to będziesz mógł wyjechać, gdzie tylko zechcesz.

— Nie mogę się na to zgodzić! Ja muszę jutro wyjechać!

— A ja muszę spróbować przynajmniej. To jest moim obowiązkiem. Tak mi moje sumienie nakazuje!...

Powziętego postanowienia nie chciał zmienić, pomimo, że nie mógł ukryć swego zakłopotania, gdy mówiłem mu o przyjaźni i koleżeństwie.

— Jutro pogadamy jeszcze o tem — zakończył pojednawczo i, wskazawszy mi tapczan, stojący w ciemnym kąciku, zaczął się rozbierać, bo noc już konała i dawno już przebrzmiały głosy kogutów.

Położyłem się i ja, ale długo zasnąć nie mogłem, chociaż byłem zmęczony i złamany wszystkiemi potwornemi i niespodziewanemi wrażeniami ubiegłej nocy. A w dodatku postanowienie komisarza niepokoiło mnie cokolwiek. Pocieszałem się jednak, że jakoś to będzie. Przyszło mi na myśl, że teraz właśnie mógłbym uciec — komisarz chrapał tak zawzięcie. Kusiła mnie możliwość ucieczki, ale jednocześnie uczułem zmęczenie tak wielkie. Nie uszedłbym nawet mili. Znowu złapią... Przypominam sobie ostatnie słowa komisarza. Gdy tak zmienił swe postanowienie... A jeśli nie zmieni, to jutro ucieknę. Przecież nie posadzi mnie do więzienia... W tej izbie rozpocznie chyba moją „edukację“, to też ucieczka nie przedstawia wielkich trudności. Zrobiło się jakoś lżej na duszy i weselej. Myśli zaczęły mi się plątać, a po chwili spałem już, jak zabity.

Było południe, kiedy się ocknąłem z morderczych objęć snu. Komisarz siedział przy stole i wydawał rozkazy stojącemu przed nim żołnierzowi.

— A najważniejsza rzecz, towarzyszu, wykonać to cicho, ostrożnie, aby się nie połapali. Bo ja nie chcę, aby tłum się zebrał... Kto wie, co z tego wyniknąć może. Towarzysz Jegorow niech uważa i pilnuje. Idźcie, powiedzcie mu, a ja tam za pół godzinki przyjdę...

Żołnierz, stare chłopisko z długą, rudą brodą, zniknął za drzwiami, a w tejże chwili komisarz zwrócił się do mnie:

— Wyspałeś się, co? Za chwilę samowar nam przyniosą. Z przyjemnością napiję się herbatki. Zmarzłem... Przed chwilą ze wsi wróciłem. Wstawaj, a ja tymczasem raport napiszę. Po południu, jeśli zechcesz, zabierzemy się do lektury.

— To nie zmieniłeś swego postanowienia?

— Nie, nie mogę zmienić i... to w twoim interesie. Głowę mógłbym dać za to, że będziesz mi wdzięczny.

— E! — machnąłem zniecierpliwiony ręką.

— Ty wierzyć nie chcesz — ciągnął dalej komisarz, nie zrażając się ani trochę moją niechęcią. — A któżby spodziewał się rok temu, że stanę się komunistą, przekonanym, szczerym komunistą? Otwarły mi się oczy, przejrzałem się o ohydzie istniejącego porządku. Do lepszej przyszłości dążę, siły i zdrowie składam w ofierze. I tobie oczy otworzę, bo wiem, że błądzisz.

— Bynajmniej tego nie pragnę — odparłem, siląc się na spokój.

— Teraz tak mówisz, a za tydzień najdalej dziękować mi będziesz.

— Możesz w to wierzyć, jeśli sprawia ci to przyjemność. Co do mnie, to dziwię się mocno, w jaki sposób pogodzić możesz dwie sprzeczności.

— Jakie?

— Wolność i przemoc!...

— O przemocy niema tu mowy!

— Jak to niema? Postępujesz, jak szczery Moskal, przesiąknięty zasadą: „nie protiwsia mojemu prawu“. Wilkami jesteście w owczej skórze!

— Nie, nie rozumiesz mnie — przerwał, zrywając się z krzesła, na którym siedział. — Zaprowadzenie europejskiej cywilizacji wśród Chińczyków wywołało głosy protestu i oburzenia ze strony tubylców. Ale ty, przekonany o wyższości tej kultury, nie potępisz jej krzewicieli. Prawda? To samo jest ze mną. Ja wiem, jakie znaczenie ma dla ludzkości komunizm. Dążąc do wytkniętego celu, pragną pozyskać jak najwięcej zwolenników, a przez to zmniejszyć liczbę wrogów. Skoro jednak mówisz o przemocy, to chcąc przekonać cię, że tak nie jest, przez tydzień tylko będę zaznajamiał cię z zasadami nowej ewangelji. A po tygodniu, daję ci na to słowo honoru, będziesz mógł wyjechać, jeśli zechcesz. Nawet ci dokumenty wystawię... (C. d. n.).

Bezrobocie w przemyśle łódzkim.

Ciekawe cyfry w sprawie rozwoju bezrobocia w Łodzi.

Łódź, 12 lutego.

Chcąc dać dokładny obraz bezrobocia przedstawiciel Agencji wschodniej zwrócił się po informacje do związków robotniczych, związku przemysłowców i władz urzędowych.

Na podstawie zebranych w ten sposób informacji przebieg bezrobocia w roku 1923-cim przedstawia się jak następuje.

Rok 1923 zaczął się dobrą wróżbą dla Łodzi. Przemysł zaczął pracować intenzywnie. Szczególnie pomyślnie rozwijać się zaczął przemysł bawełniany, co spowodowało zapotrzebowanie robotników. — W pierwszej połowie stycznia dawał się odczuwać nawet pewien brak sił roboczych. Przyjmowano do pracy nawet robotników niewykfalifikowanych, którzy po dwóch tygodniach praktyki mogliby podjąć pracę robotników wykwalifikowanych.

To też liczba bezrobotnych malała i w styczniu wynosiła 6.500 osób.

Wydawało się, że sprawa zupełnej likwidacji bezrobocia jest kwestją krótkiego czasu. Przewidywania te, jednak nie sprawdziły się. Chaos walutowy pociągnął za sobą w przemyśle brak gotówki obrotowej i przyczynił się do stagnacji.

Pociągnęło to za sobą zwiększenie się liczby pozbawionych pracy, która w lutym wynosiła 8.500.000.

W marcu sytuacja w przemyśle się nie zmieniła.

Zastój trwał dalej, jednakże liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 600 robotników. Nieznaczne to zmniejszenie przypisywać należy uruchomieniu robót budowlanych.

W kwietniu z powodu dalszej redukcji pracy w fabrykach liczba bezrobotnych wzrosła do 9.000.

W maju sytuacja zaczęła się poprawiać po trzymiesięcznej niemocy przemysł zaczął się ożywiać a równocześnie rozpoczęły się roboty ziemne.

To też już w maju liczba bezrobotnych spadła do 6.900.

Kwalifikacje zawodowe nauczycieli szkół śr.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Ministerstwo wyznań relig. i oświecenia publicznego wygotowało projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z 26 września 1922 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących oraz w państwowych i prywatnych seminarjach nauczycielskich.

Jak zamierza Rząd pomódz przemysłowi.

Obniżenie podatku obrotowego od eksportu pewnych towarów. — Ograniczenie liczby świąt. — Obniżenie podatku węglowego.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Celem złagodzenia kryzysu przemysłowego, Komitet Ekon. Rady Ministrów uznał za niezbędne, aby Ministerjum Skarbu obniżyło podatek obrotowy od eksportu niektórych artykułów przemysłowych; aby uchylone były opłaty wywozowe od produktów naftowych, pobierane przez Kontrolę skarbową przy rafinerjach w wypadkach wypuszczenia wagonów, przeznaczonych na eksport; aby Ministerstwo pracy i op. spowodowało jak najszybsze uchwalenie przez Sejm projektu ustawy, mającej ograniczyć ilość świąt do dni 8-miu; aby został częściowo obniżony podatek węglowy od węgla, zużywanego przez huty żelazne, cynkowe, ołowiane, fabryki cementu, huty szklane i pewne zakłady chemiczne.

Kategorje i wysokość obniżek ustali Ministerstwo przemysłu i handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

Przyjazd bałtyckich dyplomatów

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Dnia 15 bm. o godz. 8 rano przyjeżdżają do Warszawy na konferencję bałtycką ministrowie spraw zagran.: estoński p. Ackel i łotewski p. Seja w towarzystwie dyr. depart. polit. p. Schumanna i naczelnika wydz. bałtyckiego p. Balodisa. Wraz z nimi przyjeżdżają: poseł polski przy rządzie łotewskim p. Ładoś i poseł polski przy rządzie estońskim p. Dobrzyński. Finlandzki min. spr. zagr. przybywa do Warszawy dnia 16 bm. albowiem podróże z Helsingforsu odbywa się obecnie przez Sztokholm i Berlin, gdyż droga przez Łotwę i Estonję jest wskutek lodów zamknięta.

Rozstrzygnięcie sprawy Jaworzyny.

Praga. (Tel. wł. „Gońca Krak.").

Dzienniki czeskie donoszą, że Rada ambasadorów postanowiła zawiadomić polsko-czeską komisję delimitacyjną o rozstrzygnięciu w sprawie Jaworzyny przez Ligę Narodów. Równocześnie została komisja delimitacyjna wezwana, aby do 15 bm. złożyła swe propozycje co do ustalenia nowej granicy i to ściśle według decyzji Ligi Narodów z dnia 17 grudnia 1923 oraz opinji trybunału haskiego.

Expose ministra Zamoyskiego.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Wczoraj na posiedzeniu Komitetu politycznego Rady ministrów zapoznał pan minister Zamoyski członków rady z treścią swego expose, które wygłosi dziś na komisji spraw zagranicznych.

Angielska pożyczka elektryfikacyjna dla Polski

Warszawa. (AW).

Dzienniki podają, że rząd angielski zatwierdził ostatecznie pożyczkę elektryfikacyjną dla Polski w sumie 1.250 tysięcy funtów szterlingów. Z pożyczki tej przedewszystkiem korzystają przedsiębiorstwa ugrupowane w koncernie „Siła i Światło".

Podpisanie układów polsko-niemieckich.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

W końcu grudnia oraz w styczniu toczyły się na G. Śląsku rokowania polsko-niemieckie, które doprowadziły do podpisania 3 układów. a mianowicie: 1) układu wprowadzającego zmiany do działu konwencji genewskiej, regulującego dział zaopatrywania G. Śląska w wodę; 2) układu, znoszącego bezzwłocznie wspólny zarząd polskiego państw. Zakładu wodociągowego i normującego objęcie go przez zarząd polski, a wreszcie 3) układu, przewidującego moc obowiązującą postanowień Konw. genewskiej o pasie pogranicznym na czas do 15 kwietnia br.

Program prac Sejmu.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Wczoraj w południe obradował konwent senjorów pod przew. marszałka Rataja. Konwent zajął się ustaleniem programu prac Sejmu na najbliższy okres czasu.

Sejm zajmie się prawdopodobnie ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia oraz sprawą ustawy o ochronie lokatorów, poczem nastąpi 10-dniowa przerwa w posiedzeniach plenum.

Przerwa ta zarządzona zostanie jedynie ze względu na to, aby sejmowa komisja budżetowa mogła dwa razy dziennie obradować tak, aby budżet mógł być przedstawionym w jak najkrótszym czasie.

O czem radzono wczoraj w Sejmie?

Zaopatrzenie inwalidów. — Emerytury funkcjonarjuszy państw. — Opieka państwowa nad emigrantami. — Ustawa o ochronie lokatorów.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.)

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyjęto poprawki Senatu do ustawy i zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin. Pos. Manaczyński (ZLN) referował następnie projekt noweli do ustawy o zaopatrzeniu materjalnem funkcjonarjuszy państw. i zawodowych wojskowych. Ustawę przyjęto wraz z poprawkami pos. Łypacewicza (Wyzw.).

Przystąpiono następnie do sprawy opieki państwowej nad emigrantami polskimi. Referent, pos. Milczyński (N. P. R.) zgłosił rezolucję wzywającą Rząd do przedstawienia zasadniczego planu w sprawie szkolnictwa i opieki duchownej dla Polaków poza granicami naszgeo Państwa, przedewszystkiem we Francji, dalej rezolucje wzywającą Rząd do wyjednania u Stolicy Apostolskiej, aby kler irlandzki w Stan. Zjednoczonych zaprzestał systematycznej amerykanizacji naszych emigrantów, a wreszcie rezolucje wzywającą Rząd, aby w drodze rokowań z rządem sowietów starał się zabezpieczyć ludności polskiej w Rosji i na Ukrainie sowieckiej rozwój kulturalny przy pomocy szkolnictwa prywatnego, na podstawie traktatu ryskiego.

Następnie przemawia pos. Kornecki (ZLN), który podniósł zaniedbanie naszej emigracji w Rumunji i na Ukrainie sowieckiej. Zgłoszone rezolucje przyjęto.

Pos. Zygm. Seyda (ZLN) przedłożył referat o projekcie ustawy o ochronie lokatorów. Właściwa dyskusja nad zgłoszonym projektem odbędzie się na najbliższem posiedzeniu.

Sensacyjny proces polityczny w Krakowie.

Drugi dzień rozprawy.

Kraków, w lutym.

Drugi dzień rozprawy przeciw Holzerowi i 8 tow., oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej, ściągnął do sali rozpraw tłumy publiczności.

Rozprawę zaczął przewodniczący dr. Meus od przesłuchania drugiego osk. Rosenbauma. Osk. Rosenbaum wyjaśnia, iż w okresie wyborczym był sekretarzem kom. przedwyborczego dla listy Nr. 5 (Proletarjat dla miast i wsi). Zarzut, jakoby zmierzał do wywołania przewrotu rewolucyjnego, odpiera.

W tem miejscu obrońca osk. R. wnosi o przesłuchanie b. dyr. policji dra Rękiewicza i referenta wydziału politycznego dra Wyroda, na okoliczność, iż tenże Rosenbaum zgłosił w dyr. policji zamiar odbycia zgromadzenia i pochodu, na co jednak zezwolenia nie uzyskał, a w przedzień obchodu majowego został aresztowany.

Następnie przesłuchany został trzeci oskarżony, mianowicie Kaufmanówna, która zeznała, że zakwestjonowane u niej broszury są legalnemi wydawnictwami, które nabywała po różnych księgarniach krakowskich.

Rozprawa trwała do godziny 4-tej popołudniu, podczas której w dalszym ciągu przesłuchano resztę oskarżonych, wobec czego dziś trybunał przystąpi do przesłuchania świadków w tej sprawie.

Srebrne monety złotowe będą bite we Francji.

Warszawa. (AW.).

Dzienniki podają, że Rząd polski zamierza zamówić srebrne monety złotowe we Francji, gdyż daje ona najkorzystniejsze warunki bicia monety i najłatwiejszy sposób przewiezienia. W ten sposób monety złotowe będą bite w różnych krajach, a jedynie monety ze złota w Polsce.

Kontrola płac w państw. instytucjach bank.

Warszawa. (Tel. od wł. koresp.).

Rada ministrów powierzyła Najwyższej Izbie Kontroli kontrolę płac pod względem prawnym i rzeczowym w następujących państwowych instytucjach bankowych: P. K. K. P., P. K. O., Państw. Bank Kredytowy, Zakład kred. miast małopolskich, P. Bank odbudowy. Państw. Bank rolniczy, Centralna Kasa spółek rolniczych.

Jak się dowiadujemy, płace w tych instytucjach mają uledz redukcji.

Rozstrzelanie trzech bandytów.

Warszawa. (Tel. od wł. kor.).

Sąd okr. i apelac. zatwierdził wyrok śmierci na bandytów skolimowskich; J. Laudańskiego, T. Krasnodębskiego i J. Gnoińskiego. Zbrodniarze ci — jak wiadomo — wymordowali całą rodzinę młynarza Reglicha w Skolimowie. Wyrok wykonany zostanie w Cytadeli warszawskiej.

Chłopska wojna o ziemię — przed sądem.

Urząd ziemski jest gorszy od... Rosjan. — Chłopi bronią ziemi kościelnej przed parcelacją. — Za to są oskarżeni o bunt!

Dziś we środę ma się odbyć w Siedlcach ciekawy i charakterystyczny proces.

W lecie. roku ubiegłego. urząd ziemski wydał polecenie rozparcelowania dóbr kościelnych w Seroczynie.

Kościelna ziemia ta w 1661 r. zapisana została przez hr. Ossolińskich na rzecz kościoła katolickiego w Seroczynie **(unickiego).** Po skasowaniu przez Rosjan unji, kościółek seroczyński przeszedł wraz z ziemią pod władanie duchowieństwa **prawosławnego.**

Wieś Seroczyn w ciągu lat kilkudziesięciu walczyła z prawosławiem; seroczyńscy chłopi stanowili grupę t. zw. **opornych,** chrzcili dzieci potajemnie u księdza katolickiego, zawierali t. zw. **krakowskie śluby,** nieuznane przez rząd rosyjski, narażali się na różne szykany, lecz wytrwali w katolicyzmie i polskości.

Po ustąpieniu Rosjan, seroczyński kościół odzyskał swe dawne prawa. odzyskał i ziemię, wyjechał pop, przyjechał ksiądz.

W 1922 r. urząd ziemski, traktując seroczyńskie dobra kościelne. jak zwykłą **popówkę,** wbrew ustawie o reformie rolnej, zabraniającej parcelacji ziem kościelnych do chwili porozumienia z Watykanem. polecił ziemię kościelną w Seroczynie rozparcelować. Na tem tle pomiędzy urzędnikiem urzędu ziemskiego a mieszkańcami Seroczyna, obywatelami, owymi dzielnymi unitami w przeszłości. wynikł zatarg. W konkluzji prokuratura siedlecka sporządziła przeciwko 10-ciu chłopom seroczyńskim akt oskarżenia o rozruchy.

Nowa afera bankowa.

Czeki i przekazy na fikcyjne nazwiska. — Waluta wędruje za granicę. — Bank fr.-polsk

Afery bankowe od pewnego czasu stały się niemal codziennem zjawiskiem. Nietylko stolica, ale i miasta prowincjonalne w swych kronikach notują szereg skandalicznych, obliczonych na szkodę skarbu polskiego afer bankowych, bądź zakończonych skazującym wyrokiem sądowym, bądź też oczekujących jeszcze rozprawy. Gorączka spekulacyjna, która ogarnęła najszersze warstwy społeczeństwa polskiego, stanowiła dotychczas znakomity teren operacyjny dla wszelkiego rodzaju lewiatanów i kajmanów finansowych. Banki, banczki, kantory wymiany, powstawały jak trujące grzyby po deszczu, żerujące nietylko na zdumiewająco naiwnej publiczności, ale także i na Skarbie państwa, grając śmiało, otwarcie, bez najmniejszych skrupułów na zniżkę waluty polskiej.

Fakty jaskrawych nadużyć bankowych, skandalicznych afer giełdowych, były oddawna znane w zainteresowanych ministerjach. Niejednokrotnie echo brudnych szantażów bankiersko-giełdziarskich odbiło się w Sejmie, niejednokrotnie wskazywano, że banki i banczki z zupełną świadomością celu dążą do zdewastowania marki polskiej, a mimo to... dziwnym zbiegiem okoliczności koncesji bankom nie odebrano, co gorsza powstawały nowe banki, których jedyną racją bytu była spekulacja walutowa.

Ministerjum Skarbu, przełamując wszelkiego rodzaju interwencje poselskie i delegacje bankierskie, postanowiło działać energicznie. Uruchomiono lotne kontrole, których zadaniem było zbadanie operacji bankowych.

BANK FRANKO-POLSKI.

Na liście banków, w których planowana była, ze zrozumiałych względów, lotna rewizja skarbowa, znalazł się także niedawno powstały Bank Franko-polski, mieszczący się w lokalu przy ul. Czackiego 4. O banku, ściśle mówiąc, banczku tym, oddawna docierały do miarodajnych czynników informacje, które nakazywały zwrócić baczną uwagę na walutową jego działalność. W szczególności operacje zagraniczne tego banku, zresztą dość sprytnie przeprowadzane, wzbudzać musiały jaknajwiększe zainteresowanie.

„Instytucja“ ta, żeglująca pod szumną firmą „Banku francusko-polskiego“, w miarę potrzeby wyzyskując swe wpływy, zależnie od okoliczności, bądź w sferach cudzoziemskich, w szczególności francuskich, bądź polskich, zaufana w potęgę swych stosunków, grała wprost zuchwale. Na podstawie otrzymanych informacji postanowiono przeprowadzić lotną kontrolę w tym banku. Wydelegowano specjalnego rewidenta. Rezultat rewizji w zupełności potwierdził stawiane Bankowi Franko-polskiemu zarzuty.

REWIZJA.

Rewizja, rozpoczęta w końcu ubiegłego tygodnia, stwierdziła nieporządki w prowadzeniu książek; wystawianie fikcyjnych rachunków na fikcyjne nazwiska, nielegalną sprzedaż i wywóz walut zagranicę.

Zaznaczyć należy, że są to dopiero początkowe rezultaty rewizji, która dotychczas jeszcze ukończona nie została. Przypuszczać należy, że dalsza rewizja przyniesie jeszcze więcej sensacyjny materjał.

FRANCUSKOŚĆ BANKU FRANKO-POLSKIEGO.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, bank ten używał firmy: „Bank Franko-polski“. Oczywiście firma taka była wyrazem liczenia się z sympatjami, jakie społeczeństwo polskie nagół żywi dla Francji. Tego oczywiście bankowi nie można brać za złe. Inną jest sprawa, czy i w jakim stopniu „Bank Franko-polski“ zadość uczynił zarówno patrjotyzmowi francuskiemu, jak i sympatjom społeczeństwa polskiego do Francji. Według zebranego przez nas materjału informacyjnego, Bank Franko-polski mniej się kierował w tym wypadku sympatjami patrjotycznemi, jak łacińską dewizą: „pecunia non olet“.

Wiadomo nam jest, że ów bank znalazł się ni mniej ni więcej tylko na liście subskrybentów banku emisyjnego... gdańskiego. Czy działalność emisyjnego banku gdańskiego i wogóle instytucji finansowych gdańskich, całkowicie zależnych od ekonomicznych wpływów Berlina, leży na linji polityki ekonomicznej Francji? — o tem najdowodniej przekonywuje ostatnia akcja Berlina, skierowana ku spekulacyjnej grze na zniżkę franka francuskiego...

Jak ów Bank Franko-polski godzi swój francuski patriotyzm z popieraniem zależnych od Berlina instytucji gdańskich, nie naszą rzeczą jest rozstrzygać, stwierdzimy tylko fakt najbardziej znamienny i wymowny: oto na organizacyjnem zebraniu emisyjnego Banku gdańskiego, Bank Franko-polski był reprezentowany przez gdański oddział „Deutsche-Bank“. Za pośrednictwem tego banku Bank Franko-polski subskrybował na emisyjny bank gdański na zebraniu organizacyjnem 4000 funtów szterlingów.

Jest to bądź co bądź niezwykle wymowny dowód „patrjotyzmu Banku francuskiego“.

Sprawę tę moglibyśmy uważać za wewnętrzny spór francuski, gdyby nie to, że działalność tego banku franko-polskiego odbija się i na naszem życiu gospodarczem. Nie przesądzając faktów, oczekujemy uzasadnionych wyników dalszego śledztwa i płynących stąd konsekwencji prawnych.

Zamiast towaru... stara żydówka.

Zbrodnia wykryta po 9 latach.

Łódź w lutym.

Było to w listopadzie 1914 roku podczas wojny. Pod Łowiczem grasowała banda, która kradła paczki z przejeżdżających drogami wozów.

Pewnego wieczoru rabusie ściągnęli z wozu dużą paczkę. Ucieszeni zdobyczą. uciekali prędko, gdy nagle z paczki odezwał się — głos ludzki.

Gdy bandyci ochłonęli z przerażenia i przyjrzeli się lepiej „paczce“, przekonali się. że była to — stara żydówka. owinięta tak szczelnie. że w ciemności wzięli ją za zwój materjału.

Spostrzegłszy swoją pomyłkę. zawiedzeni w nadziejach złoczyńcy. rzucili żydówkę do jakiegoś dołu. Dół ten był jednak tak głęboki, że kobieta upadając. poniosła śmierć na miejscu. Ciało jej znaleziono po kilku dniach.

Bandytów udało się wykryć dopiero teraz, po blisko 9 latach. Osadzono ich w więzieniu w Łodzi.

Z CAŁEJ POLSKI.

Ograniczenie kontroli nierządu z braku funduszów. — Zmniejszanie się ewangelików w Polsce. — Przemysł zagraniczny grozi polskiemu! — Mundury wojskowe. — Dalsze aresztowania wśród komunistów ukraińskich. Obrady kolejowe. — Niepotrzebna ustawa.

Ponieważ wielu Niemców poznańskich wyniosło się do ojczyzny, **liczba ewangelików** w Poznaniu **zmalała** do tego stopnia, iż okazała się **potrzeba zlania dwu parafji w jedną.** Mianowicie gmina ewangelicka na Jeżycach połączyła się z parafją ewangelicką św. Pawła.

*

W **tomaszowskiej** fabryce sztucznego jedwabiu wynikł **zatarg między robotnikami, a administracją firmy** z powodu usiłowania **obniżenia zarobków** robotnikom.

Wskutek niedojścia do porozumienia, robotnicy ogłosili **bezrobocie,** trwające już kilka dni.

Na miejsce zatargu udał się okręgowy inspektor pracy. który zainicjował wspólną konferencję z udziałem administracji fabryki i przedstawicieli wszystkich związków zawodowych. Na konferencji okazało się, iż administracja firmy po uprzedniem dwutygodniowem wymówieniu postanowiła wprowadzić przerwy odpoczynkowe, w czasie których niektóre oddziały, a głównie skręcalnie byłyby czynne przy minimalnej obsłudze.

Do zmiany tej, jak zaznaczyli przedstawiciele firmy, **zmusiła ich konkurencja zagraniczna, przy której ze względu na wydajność pracy i obsługę dalszą egzystencja fabryki byłaby poważnie zagrożona.**

Istotnie! Koszta produkcji polskiej są zbyt wysokie, ażeby przemysł nasz mógł konkurować z zagranicznym. Tylko.., należałoby unormować także **wysokość zysków panów fabrykantów,** skoro mówi się wyłącznie o wysokich zarobkach robotniczych.

Minister wojny **przedłużył** termin donaszania spodni z lampasami do końca bieżącego roku, a płaszczy, kożuszków i bekiesz futrzanych do 1 maja br.

(Czyż bekiesze futrzane można nosić np. lipcu? — Co za termin!).

*

Miasto Łódź postanowiło heroiczny krok. Ponieważ otrzymuje na wszystkie swoje szpitale bardzo niewielkie kwoty od samorządu, a rząd dał gminie w formie **pożyczki** na utrzymanie szpitali aż 50 miljonów marek w ub. roku, powzięło uchwałę:

1) zredukować 120 etatowych łóżek w szpitalu Marji Magdaleny do liczby 80,

2) wstrzymać z dniem 1 marca 1924 r. przyjmowanie prostytutek z urzędów sanitarno-obyczajowych województwa łódzkiego do leczenia w szpitalu Marji Magdaleny.

3) ograniczyć się do kontynuowania leczenia w stosunku do prostytutek, uprawiających nierząd w Łodzi.

4) zwrócić się do magistratu z zatwierdzeniem niniejszej uchwały.

Smutne i upokarzające doprawdy oszczędności!

*

W związku z agitacją komunistyczną, prowadzoną przez Ukraińców we wschodniej Małopolsce, o której donosił **Goniec Krakowski,** donoszą nam z Kołomyji, że na Pokuciu aresztowano **kilkadziesiąt** osób ze sfer ukraińskich za **szeroko rozgałęziony spisek,** którego centrum była **Kołomyja.** Wywrotowcy planowali stworzenie bojówek i wywołanie rozruchów za pieniądze bolszewickie i organizowali służbę szpiegowską. **Akcja pozostawała w związku z konszachtami Petruszewicza z Rosją.** Dalsze aresztowania są w toku. W ręce władz wpadł niezwykle **interesujący materjał.**

W **Złoczowie przeprowadzono** w ostatnim czasie **szereg rewizji i aresztowań** wśród członków **tajnych organizacji ukraińsko-bolszewickich.**

We **Lwowie** ilość aresztowanych osób w sprawie ostatnio wykrytych **organizacji komunistyczno-ukraińskich wynosi 20.**

*

W poniedziałek rozpoczęły się w min. kolei żelaznej **dalsze obrady wszystkich prezesów okręgowych dyrekcji kolejowych w sprawie reorganizacji kolejnictwa polskiego.** Obradom przewodniczył minister kolei inżynier Szyszka. Obrady potrwają cały tydzień.

*

Głośna i tak od dawna wyczekiwana ustawa o przymusowem doliczaniu wskaźnika drożyźnianego znajduje się obecnie, jak wiadomo w Senacie, gdzie zgłoszonych zostało cały szereg poprawek. Między innemi ustawa ta zawiera klauzulę, stwierdzającą, że przymus wypłacania procentowego wskaźnika **drożyźnianego przestaje obowiązywać w wypadku, gdyby ceny zarobków przekroczyły parytet złotowy.** Zastrzeżenie powyższe stało się aktualne o wiele prędzej, niż się tego można było spodziewać.

Jeszcze ustawa nie weszła w życie, a już stała się de facto bezprzedmiotową, gdyż w olbrzymiej ilości wypadków ceny przekroczyły już istotnie parytet złotowy. Wobec tego **należy się liczyć z możliwością nie wejścia w życie powyższej ustawy.**

Kto i kiedy może przenieść urzędnika do innej miejscowości

Zmiany w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

Kraków, 12 lutego.

Redakcja ustawy o państwowej służbie cywilnej nasuwała w praktycznem wykonaniu wiele trudności. W szczególności odnosiło się to do art. 52, który traktował o przeniesieniu urzędnika z jednej miejscowości do drugiej. W powyższym artykule zaznaczone było ogólnikowo, że urzędników przenosi „właściwa władza", co nasuwało wątpliwości, która mianowicie władza jest do tego upoważniona.

Wobec tego rząd wystąpił z wnioskiem o zmianę art. 52 ustawy o państwowej służbie cywilnej. Artykuł ten otrzymuje obecnie brzmienie następujące: „O ile dobro służby tego wymaga, można przenieść urzędnika do innej miejscowości i na inne stanowisko służbowe nie niższego stopnia służbowego, w tej samej kategorji urzędników i w tym samym dziale zarządu państwowego.

Przeniesienia urzędnika dokonywa władza naczelna, względnie władza bezpośrednio podległa władzy naczelnej, której przekazane zostało mianowanie na dane stanowiska służbowe. O ile na zasadzie artykułu 17-go noweli mianowanie urzędników pięciu najniższych stopni służbowych przekazano kierownikom władz, bezpośrednio podlegających władzy naczelnej, przeniesienie tych urzędników z okręgu terytorjalnego kierownika władzy, który ich mianował, do innego okręgu terytorjalnego, należy do władzy naczelnej".

Interesujący spór w sprawie celi Konrada.

Interesujące rewelacje. — Celi tej już niema!

Wilno, 10 lutego.

Tuż obok Ostrej Bramy, naprzeciwko kościoła św. Trójcy, wznosi się gmach b. klasztoru Bazyljanów. W murach tych byli swego czasu więzieni Filareci oraz Mickiewicz, który fakt ten uwiecznił w „Dziadach". Otóż od lat kilkunastu badacze i miłośnicy zabytków Wilna starali się odnaleźć izbę, mającą być ongi ową „celą Konrada". Poszukiwania i spory na ten temat szczególnie ożywiły się w r. 1908, gdy odrodzony teatr wileński przystępował do wystawienia „Dziadów" i zamierzał odtworzył wiernie Mickiewiczowskie więzienie. Wówczas to rzeczoznawcy przyszli do bardzo przykrego wniosku — mianowicie, że dawnej celi niema, bo ją Moskale przerobili na... ustęp.

Spory urwały się, poszukiwania ustały. Gospodarzem murów po-bazyljańskich było rządowe gimnazjum, więc o procesowaniu go o profanację nikt nie śmiał marzyć.

Ale oto czasy się zmieniły. Gmach dawnego gimnazjum rosyjskiego odziedziczyli Białorusini. Od Białorusinów wolno nam spodziewać się pietyzmu dla pamiątek po nim. Toć tylko drobna część działaczów białoruskich (dolajmy zachodnio-białoruskich) usposobiona jest dla Polski wrogo. Większość zgodnie z nastrojem szerokich mas ciąży ku Polsce i nie traci nadziei, że rząd nasz zrozumie wreszcie szkodliwość dotychczasowego stanu rzeczy i nie pozwoli, by nadal kwitnęła na kresach wroga dla Państwa agitacja, szerzona przez elementy, nie mające nic wspólnego z praworządnemi tendencjami Białorusinów.

Oto przed kilku miesiącami celę Konrada przypomniał nam prof. Pigoń. W swoich „Głosach z przed wieku", na podstawie planów klasztoru Bazyljanów z lat 1914 i 1843, potwierdził dawne mniemanie, iż historyczna izdebka uległa profanacji. Prasa prowincjonalna wówczas ze zgrozą zaalarmowała polską opinję publiczną, zarzucając Białorusinom, iż w dalszym ciągu bezczeszczą polskie sanktuarjum.

To też obowiązkiem naszym — obowiązkiem, dyktowanym chęcią łagodzenia waśni narodowościowych — jest podać wiadomość o wyjaśnieniu całej tej drażliwej sprawy przez p. Antoniego Łuckiewicza, prezesa Białoruskiego Tow. Naukowego. W broszurze p. t. „Prawda o celi Konrada" p. Łuckiewicz dowodzi, że prof. Pigoń popełnił w badaniach swoich błąd. W „Dziadach" wyraźnie jest powiedziane, że cela przylegała do murów kościoła. Tymczasem ubikacja, poczytywana za ową celę przez prof. Pigonia, wcale temu warunkowi nie odpowiada. Tymczasem Białoruskie Towarzystwo Naukowe odnalazło inwentarz klasztorny z dnia 23 kwietnia 1941 r., jako też starą litografję, przedstawiającą dawny wygląd klasztoru Bazyljanów. Z dokumentów tych wynika, że to, co prof. Pigoń i inni poszukiwacze brali za celę Konrada — nigdy nią nie było; izdebka ta była zawsze tem, czem jest obecnie — Moskale wcale jej nie przerabiali. Natomiast właściwa cela znajdowała się w przybudówce, która w połowie XIX wieku została rozebrana.

Zarzucić można p. Łuckiewiczowi, że zbyt późno ciekawe te rewelacje ogłosił. Usprawiedliwia go to wszakże, iż starał się pierwotnie wyświetlić sprawę na łamach pism, które z racji rzekomego sprofanowania „celi" wszczęły nagonkę; pisma te jednak odmówiły umieszczenia powyższych wyjaśnień.

Wielka afera karciarzy.

Lotne domy gry. — Aresztowanie hersztów bandy szulerów.

Warszawa, 12 lutego.

Onegdajszej nocy dokonane zostały rewizje w dwóch domach gry hazardu i oszustwa karcianego.

Od kilku tygodni już błąkała się pogłoska, że gdzieś ktoś w Warszawie uprawia multimiljardową szulerkę karcianą — jednak nie można było ustalić nic konkretnego. O uszy obijały się tylko zgrzyty zrozpaczonych, okradzonych z całego mienia graczy, nieuświadomionych ofiar, że wpadli w matnię nie do wybrnięcia.

Wreszcie rozbojowi temu położono kres. Jak się okazuje, lotne te domy hazardu, grasujące dziś tu, jutro tam, były lukratywnem przedsiębiorstwem, na którem oszuści porobili kolosalne fortuny.

Organizacja domów gry.

Organizacja tych przedsiębiorstw była bardzo koronkowa. Oto przedsiębiorcy ci, utrzymywali bandę eleganckich młodzieńców, t. zw. ustosunkowanych dżentelmenów z towarzystwa, którzy dostarczali do klubu gry karcianej coraz to nowe ofiary. Ludzie ci brali udział w grze naturalnie za pieniądze swych przedsiębiorców, podbijali wysokość stawek przez wpadki do puli; jeśli wygrywali, to i tak pieniądze wracały do kieszeni przedsiębiorcy.

Gra przeważnie oparta była na sztonowym obliczeniu, pieniądze posiadali prawie wyłącznie tylko nowozaciągnięci gracze. Sztony wykupywano od przedsiębiorcy i wymieniano na następny dzień na gotówkę. Fałszerstwo opierało się głównie na ułożonych z góry taljach lub wzajemnem porozumieniu się oszustów zorganizowanych i czyhających dokoła nieświadomej podstępu i ogłupiałej ofiary.

W jaki sposób zarabiali szulerzy?

Przedsiębiorca lub właściciel lokalu, gdzie urządzano grę, w tym wypadku bardzo drogo opłaconego, pobierali od gry t. zw. „kaniołę", t. j. pewien, naturalnie bardzo wysoki procent od obrotu gotówką w danej grze. Procent ten, przy normalnie wysokich grach wynosił od 6 do 10 miljardów zysku za kilka godzin gry.

O ile tedy gra ciągnie się długo, przez kilka, a nawet kilkanaście godzin, to wszyscy grający wychodzą bez względu na to, czy wygrani, czy też przegrani, bez pieniędzy, gdyż całą ogtówkę w formie „kanioły" wpłacono do kieszeni przedsiębiorcy, czy też właściciela lokalu.

Obowiązki przedsiębiorców szulerni.

Jednak i przedsiębiorca musiał ponosić pewne ciężary podatkowe, oto on zabezpieczał grających przed ewentualnem najściem policji, on musiał opłacać honorarja dla specjalnych straży, czuwających nad zacisznym domkiem gry.

Libacje i kolacyjki.

Rzecz zrozumiała, że gra taka nie mogła się odbywać na sucho i głodno. W lokalach takich był zawsze obficie zaopatrzony bufecik, strojne „panie" zabawiały gości. Na te libacyjki ściągany był uprzednio przed grą specjalny podateczek. Wyjątek stanowili jedynie nowicjusze, których trzeba było delikatnie wciągać w towarzystwo, w zabawę, grę. Dla tych ofiar urządzał kolację z „dodatkami" zawsze przedsiębiorca lub gospodarz lokalu. Przywabiony w ten sposób nieopatrzny nowicjusz był przez węża-boa omotany, oślinony oszustwem i połykany na wpół żywo.

Kompromitacja osób z towarzystwa.

Jak nas informują, w paczce tej są najbardziej znani hazardziarze naszej stolicy. Hazard zaś urządzany był niejednokrotnie w prywatnych apartamentach osób z wysokiego towarzystwa, tak, że wchodzą tu w grę osoby bardzo znane w życiu Warszawy. Nazwisk jednak przedwcześnie ujawnić nie możemy, gdyż tajemnica śledztwa strzeże tego bardzo skrupulatnie.

W każdym razie uchodzi za pewne, że w najbliższych dniach będą wszystkie tajniki tej ohydnej afery szulerskiej ujawnione. Przez aresztowanie zaś dwóch głównych hersztów tej bandy karciarzy i przedsiębiorców, organizujących bardzo sprytnie lotne domy gry w karty, stolica odetchnie na długi czas spokojnie.

Ucieczka aferzysty do Nicei.

Jako jeden ze szczegółów prowadzonego śledztwa zdołaliśmy uzyskać, że jeden z głównych przedsiębiorców zdołał umknąć do Francji do Nicei, gdzie zakupił sobie wspaniałą willę na Riwierze. Ręka sprawiedliwości dosięgnie go i tam na niezałużonych wywczasach.

—o—

Aresztowanie prywatnych detektywów.

Warszawa, 12 lutego.

Wczoraj w sferach policyjnych niezwykłą sensację wywołał fakt aresztowania dwóch prywatnych detektywów, dobrze znanym na bruku warszawskim.

Oto na żądanie policji w Łodzi aresztowany został niejaki Głogowski, kierownik prywatnego biura detektywów w Warszawie oraz niejaki Seweryn Ostałowski, były prywatny detektyw.

Obu aresztowanych natychmiast odstawiono do Łodzi.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Carewicz Aleksy".

REPERTUAR OPERETKI.

Środa: „Księżniczka czardasza".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Środa: „Chimery".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Nowości: W płonącym pociągu. W gł. roli Brown, znany akrobata.
Promień: Ludzie nowi; sensacyjny dramat według znanej powieści Claude Farrere'a.
Reduta: Syn Szatana. Niezwykły dramat, osnuty na tle hypnozy, z udziałem warszawskich artystów.
Uciecha: Zdobywcy dżungli (2 serje razem).
Wanda: Dzieje jednego grzechu; dramat erotyczny w 6 akt., w gł. roli Lya Mara.
Warszawa: Indyjski grobowiec; nowa odbitka słynnego filmu reżyserji Joe Maya.
Zachęta: Ostatnia walka; druga serja Księcia gór z Harry Peelem.

R. K. B.

Ratunkowy Komitet Biskupi zwraca się do nas z prośbą o umieszczenie następującej odezwy:

Z końcem 1914 r. powstał w Krakowie Książęco Biskupi Komitet Pomocy dla dotkniętych klęską wojny (K. B. K.). Działanie Komitetu obejmowało ówczesną Galicję oraz części Królestwa Kongresowego, zajęte przez austrjackie władze okupacyjne. Poza niesieniem doraźnej pomocy ofiarom ówczesnej wojny, poza zorganizowaniem służby sanitarnej dla zwalczania epidemji, przeznaczał K. B. K. znaczniejsze sumy jako wsparcia dla osób z inteligencji, które wskutek działań wojennych znalazły się bez środków do życia i bez wszelkiego oparcia.

W innej formie i z daleko mniejszym zakresem działania, chociaż zawsze z tej samej inicjatywy powstał w styczniu br. w Krakowie Ratunkowy Komitet Biskupi, który również pragnie otoczyć opieką ofiary dzisiejszego, dałby Bóg, przemijającego przesilenia finansowego.

„Res sacra miser", oto hasło R. K. B., oto wołanie, z którem się zwraca do mieszkańców Krakowa i zachodniej Małopolski. Jeżeli dawnemu K. B. K. udało się w drobnej mierze złagodzić nędzę w części dzisiejszej Rzeczypospolitej, jeżeli może otarło kilka łez spływających po zbolałych twarzach dzięki pomocy społeczeństwa oraz darów zagranicy zebranym na skutek inicjatywy Jego Świątobliwości Ojca św. Benedykta XV i Komitetu Sienkiewiczowskiego w Luzannie, to dzisiaj ci, którzy z pomocy K. B. K. korzystali powinni, o ile poprawiły się warunki ich bytu, poczuwać się do obowiązku spłacenia długu u zacnych i ofiarnych ludzi zaciągniętego. Dlatego też ludzie, którzy z K. B. K. otrzymali zasiłki pieniężne — a było ich niemało — powinni, jeżeli Bóg im pozwolił szczęśliwie przetrwać najcięższe chwile wojny zwrócić w dzisiejszej wartości pieniężnej społeczeństwu to, co od tego społeczeństwa uzyskali. Dlatego też R. K. B. z gorącym apelem zwraca się do nich, do ich chrześcijańskiego sumienia i poczucia narodowego, dlatego wzywa ich publicznie, żeby dzisiaj, kiedy znaleźli się w znośnych albo korzystnych warunkach, pospieszyli z po

mocą społeczeństwu i oddali mu to, co temu społeczeństwu zawdzięczają.

K. B. K. nie był żadnym ofiarodawcom, lecz tylko szafarzem cudzych dóbr i darów, to też instytucja, która ma te same cele na oku, gorąco zwraca się do wszystkich, którzy z tych darów korzystali, ażeby w obecnej najcięższej, przełomowej chwili poczuli się do obowiązku zwrócenia narodowi tego, co im ten naród przeznaczył. Społeczeństwo polskie ma prawo tego od nich wymagać, a jesteśmy mocno przekonani, że Polska się na swoich synach nie zawiedzie i że te prawe jej dzieci spłacą na cele R. K. B. dług wdzięczności, który u Ojczyzny zaciągnęli.

Ratunkowy Komitet Biskupi w Krakowie.

NOWY KOMITET KRAK. KOŁA ZWIĄZKU LUD.-NARODOWEGO. Na posiedzeniu obszernego komitetu krakowskiego Koła Związku lud.-narodowego dokonano w dniu 11 bm. wyboru komitetu wykonawczego w następującym składzie: poseł prof. Uniw. Dr. Władysław Konopczyński prezes; prof. Józef Haydukiewicz, prof. Uniw. Dr. Adam Łobaczewski i St. Sierotwiński wiceprezesi; Dr. Pozowski sekretarz; Janina Szymska zastępczyni; dyr. Osip skarbnik; J. Marski zast. skarbnika. — nadto wybrano do komitetu pp. J. Długołęckiego, Dra Wł. Świrskiego, Tkacza i prof. Szaflarskiego jako kierowników sekcji.

RUCH KOLEJOWY OGRANICZONY. Z powodu słabej frekwencji dyrekcja kolei w Krakowie wstrzymuje z dniem 15 bm. pociąg pospieszny, odjeżdżający o godz. 6.40 wieczorem do Gdańska na przestrzeni Kraków—Mysłowice, pociąg osobowy, odjeżdżający z Krakowa o godz 9.35 wieczór do Lwowa, na linji Kraków—Rzeszów, pociąg do Krynicy i Nowego Zagórza, odjeżdżający z Krakowa o 11.15 przed poł., na linji Kraków—Tarnów. Pociąg pospieszny, odjeżdżający z Krakowa o godz. 7.35 rano, będzie w biegu tylko we wtorki, czwartki, soboty i niedziele.

PIERWSZY POCIĄG DO ZAKOPANEGO Z KRAKOWA po kilkudniowej przerwie odjechał wczoraj w nocy o godz. 11.35. Ruch pociągów na tut. dworcu jest prawie, że normalny. Pociągi od wschodu i zachodu przychodzą prawie, że normalnie. Pociąg lubelski i z Warszawy przez Dęblin przyszły z 2-godzinnem opóźnieniem.

AKADEMICY WĘGIERSCY W KRAKOWIE. Wczoraj goście węgierscy przybyli do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, gdzie przywitał ich dyr. Kopera. Po przemówieniu powitalnem dyr. Kopera oprowadzał gości po salach, które się bardzo podobały, zwłaszcza obrazy Matejki, Chełmońskiego i Grottgera. Goście wyrazili wielkie zadowolenie z przyjęcia w Krakowie i radość, że nawiążą się z powrotem te stosunki polsko-węgierskie, które były tak silne w najpiękniejszych czasach rozwoju Polski.

Po zwiedzeniu Muzeum goście węgierscy zwiedzali kościół N. P. Marji. O godz. 12 wycieczka podejmowana była obiadem u górników, poczem odjechała o godz. 1.30 do salin wielickich.

O godz. 8 wieczorem młodzież węgierska była obecna na przedstawieniu w teatrze im. J. Słowackiego, a w dwie godziny później udała się na kolację, wydaną przez Akademję Sztuk Pięknych. W programie dnia dzisiejszego dalszy ciąg zwiedzania zabytków miasta, wieczór raut w Starym Teatrze, poczem nastąpi wyjazd gości z Krakowa. Z okazji pobytu wycieczki w Krakowie zwisa z gmachu Magistratu flaga o barwach węgierskich narodowych.

SZKOŁY ZAMKNIĘTE Z POWODU BRAKU OPAŁU. Panujące od długiego czasu mrozy zaznaczyły się bardzo dotkliwie na zapasach węgla w zakładach szkół powszechnych. Przydziały, jakie otrzymały szkoły w miesiącu wrześniu ub. r., nie wystarczyły w bieżącym roku szkolnym nawet do końca grudnia tak, że musiano zamknąć 20 szkół powszechnych. W miarę otrzymywania transportów węgla uruchomiono poszczególne klasy, które jednak po pewnym czasie z powodu dalszego wyczerpania się zapasów węgla musiano ponownie zamknąć.

Echa wypadków listopadowych w Trzebini i Krakowie.

Jak się dowiadujemy, śledztwo w sprawie rozruchów listopadowych w Trzebini w tych dniach **zostanie ukończone,** gdyż sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w Chrzanowie i Trzebini, dał znać do sądu krakowskiego, że **świadkowie zostali już przesłuchani.** Po nadejściu aktów z Chrzanowa sąd krakowski postawi wniosek co do dalszego traktowania tej sprawy i prześle go prokuraturze.

Wskutek opóźnienia w wygotowaniu aktu oskarżenia w sprawie rozruchów krakowskich rozprawa rozpisaną będzie **na kwietniową kadencję sądów przysięgłych,** która rozpoczyna się 7 kwietnia. Przeprowadzi ona najpierw szereg już rozpisanych innych spraw, a wkońcu przystąpi do sprawy 6-go listopada. Według oceny sędziów rozprawa ta **trwać będzie około 4-ech tygodni.**

Jak się dowiadujemy, obecnie nauka prowadzona jest z dużemi ograniczeniami w kilkunastu zaledwie szkołach powszechnych.

SPRAWA BEZROBOCIA W KRAKOWIE. Na onegdajszej konferencji w województwie w sprawie bezrobocia w Krakowie ustalono, iż bezrobocie połączone jest ściśle z zastojem w ruchu budowlanym i dlatego należałoby uruchomić przynajmniej część kredytów budowlanych, aby dokończyć rozpoczętą w wojew. krak. budowę domów. Wynik konferencji przesłany będzie w osobnym memorjale władzom centralnym.

WYNIKI ŚLEDZTWA W SPRAWIE STRASZNEGO WYBUCHU GAZU W UL. MIKOŁAJSKIEJ. W związku ze strasznym wybuchem gazu świetlnego w ulicy Mikołajskiej śledztwo prowadzone było przez cały wczorajszy dzień. Wybuch nastąpił albo skutkiem zapalenia wydobywającego się gazu od rzuconego do przekopu przez przechodniów ogarka z papierosa, albo skutkiem zbyt silnego uderzenia kilofem w uszkodzoną rurę gazową. Wreszcie, co najprawdopodobniejsze, silnie uchodzący gaz z przekopu, pędzony przez wiatr ku kociołkowi z żarzacemi się węglami, tuż nad przekopem stojącemu, zapalił się od płomienia i wywołał katastrofę, której ofiarą padło życie Lenika. Wedle zeznań jednego z robotników ostatnia hipoteza jest najtrafniejsza. Stwierdzono również, iż zatrudnieni przy robocie pracownicy gazowni wykonywali swą pracę bez nadzoru kwalifikowanej siły kontrolnej.

Z TARGU. Targ wczorajszy przy dużym dowozie był bardzo ożywiony. Płacono za 1 litr mleka zbieranego 400 do 450 tys.: niezbieranego 500—550 tys.: śmietany słodkiej 700—750 tys.; kwaśnej 1.200—1.500; masło 6,500—7 miljonów; ser 1,400—1.500; jaja za sztukę 190—200 tys. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 250—300 tys.; cebuli 450—500 tys.: kapusta za sztukę 400—1 mili. Ceny drobiu: kura 6—12 miljonów; kaczka 8—15 miljonów; gęś 15—25 miljonów; indyk 20—28 miljonów; zające 7—8 miljonów. Ceny zboża: pszenica 30—40 mili.: żyto 25—27 miljonów; owies 25—27 miljonów; jęczmień 25—26 miljonów; jęczmień browarniany 25—28 miljonów; mąka żytnia za 1 kg 415—420 tys.; pszenna 720—730 tys. Mp.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ DO PODATKU MAJĄTKOWEGO. Miejski urząd statystyczny w Krakowie przypomina, że termin składania zeznań do podatku majątkowego upływa z dniem 15 bm. Osoby, które z obowiązku podatkowego się nie wywiążą, ulegną karze grzywny do 1000 franków złotych..

OPŁATY STEMPLOWE ZA KARTY ŁOWIECKIE zostały podwyższone do 6.300.000 Mp za kartę roczną, a do 1.260.000 Mp za zezwolenie jednorazowe.

NAPAD RABUNKOWY PRZY UL. SIEMIRADZKIEGO. Wczoraj w krak. sądzie okręg. karnym przed trybunałem orzekającym toczyła się rozprawa przeciw Władysławowi Pitali i Helenie Kotrównej. Swojego czasu donosiliśmy o napadzie rabunkowym przy ul. Siemiradzkiego, na mieszkanie inż. Mosakowskiego w czasie jego nieobecności w Krakowie. Podczas tego napadu związano służącą Kotrównę i zrabowano 327 dolarów. W śledztwie okazało się, że napad był sfingowany przez Kotrównę i jej kochanka Pitalę, który ją dla zmylenia śladów związał. Na wczorajszej rozprawie Kotrówna broniła kochanka swego i oświadczyła, że ona zmusiła go do rabunku i że wszystkie skradzione pieniądze zabrała sobie, oddając Pitali tylko 27 dolarów. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Kotrównę i Pitalę, oboje po 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

ECHA MILJARDOWEJ KRADZIEŻY BIŻUTERJI. W związku z kradzieżą biżuterji wartości 8 miljardów Mp. na szkodę jubilera S. Landaua w Krakowie policja aresztowała Marję Dawidowicz, służącą poszkodowanego, przeciwko której kierowało się śledztwo policyjne. Aresztowana przyznała się, że biżuterję skradła i zaraz się jej pozbyła, za uzyskane zaś pieniądze nakupiła sobie moc garderoby. Policja zdołała biżuterję, będącą już u osób trzecich odebrać, tak, że Landau nie ponosi żadnej szkody. Dawidowiczównę odstawiono do sądu.

KONSULAT R. P. W MOR. OSTRAWIE zawiadamia wszystkich prowizjonistów górniczych, pobierających pensje od Kas Brackich rewiru ostrawsko-karwińskiego, że wobec licznych i uzasadnionych skarg zamieszkałych w Polsce prowizjonistów co do sposobu przekazywania prowizji przez poszczególne Kasy Brackie i zwłoki w ich przekazywaniu, Konsulat interwenjował w Kasie Brackiej rewirowej w Mor. Ostrawie. Na skutek zabiegów Konsulatu i wobec dobrej woli zarządu rewirowej Kasy Brackiej, Kasy Brackie wprowadzą w najbliższych dniach jednolity system przekazywania prowizji do Polski za pośrednictwem jednego z banków polskich. System ten będzie w znacznie lepszej mierze odpowiadał prowizjonistom polskim, chroniąc ich przedewszystkiem przed stratami na kursie waluty; ponadto Konsulat będzie nadal czuwał nad interesami polskich prowizjonistów, pozostając w stałym i ścisłym kontakcie z Kasami Brackiemi okręgu ostrawsko-karwińskiego.

RATUNKOWY BISKUPI KOMITET W ZAKOPANEM Z inicjatywy proboszcza zakopiańskiego ks. Jana Tobolaka zorganizował się w Zakopanem dnia 1 lutego R. B. K., którego zadaniem będzie akcja, analogiczna do głównego Komitetu w Krakowie. W pierwszem posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich sfer i Stowarzyszeń. Po zagajeniu przez ks. proboszcza Tobolaka zebrani akceptowali program działalności Komitetu w myśl referatu naczelnika gminy posła Kozłowskiego, poczem Komitet ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym ks. prob. Tobolaka. Należy się spodziewać, że akcja Komitetu, poparta przez ogół mieszkańców i gości, wyda jak najlepsze rezultaty.

DLA CIERPIĄCYCH NA ZATWARDZENIE.

Powszechnie znane ze swej skuteczności pigułki francuskie **Cascarine-Leprince** znajdują się w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 6518

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Świerszcz za kominem.

Sztuka w 3 aktach, 4 odsłonach, Karola Dickensa, z muzyką Rachmanowa.

Reżyser St. Wysocka.

Rzecz wystawiona w teatrze im. Słowackiego jako **sztuka sceniczna,** jest **przeróbką** powieści **„The Cricket on the Hearth“,** która ukazała się w druku w roku 1845.

Jak wszystkie opracowania sceniczne, grzeszy i to, wielu brakami. W **powieści** mamy bogaty **materjał liryczno-opisowy** tu, oczywiście, musiał on być pominięty. Jako materjał liryczno-opisowy nie należy rozumieć tego wszystkiego co określa się popularnie mianem **tła,** ale charakterystykę postaci, ich przemiany duchowe, całą gamę uczuć i wrażeń. To też trzy zwłaszcza postaci sceniczne, a mianowicie: **Kaleb Plemmer,** stary wyrobnik zabawek, jego córka **Berta** i fabrykant zabawek **Tekelton** straciły wiele. Ich plastyka powieściowa spłowiała mocno na scenie, a ich rysy charakterystyczne w powieści mistrzowsko cyzelowane uległy na scenie dużemu zgrubieniu. Trudno, scena ma inne wymogi, aniżeli powieść.

„Świerszcz za kominem“ jest jedną z najlepszych **typowo lirycznych** opowieści wigilijnych Dickensa. Szeroki ogół zna Dickensa raczej jako pogodnego, pełnego dobroci humorystę — dzięki dyrekcji teatru Słowackiego zapoznać się może z dickensowską liryką. I chociaż z wykonaniem aktorskiem nie zgadzam się, przyznać muszę chętnie, że reżyserja sztuki odpowiadała nastrojowi tej poetycznej bajki dla dorosłych dzieci.

Wracając jednak do samej sztuki, stwierdzić należy, że jest ona **typowa** dla twórczości Dickensa, gdyż jest wyrazem jego **ideologji społecznej.** On to bowiem był niemal jedynym w pierwszej połowie wieku XIX w Anglji, który zarzucił w sztuce kołowrotek stosunków i postaci dworskich, pańskich, zwracając się do ludu. W twórczości też jego widzimy ludzi drobnych, ubogich, bardzo nawet przeciętnych, chłostanych nędzą — ich smutki i małe radości. Oczywiście, ażeby je plastyczniej uwydatnić, przeciwstawiał im panów, dworaków, właścicieli ziemskich i, to najczęściej jako postaci ujemne. Powstawały stąd **szablony,** ale wielki talent Dickensa ochronił go od znęcania się nad złymi. W „Świerszczu za kominem“ jest taką postacią fabrykant **Tekelton.** Stanowisko Dickensa do egoistów i ludzi złych uwidocznione tu jest w scenie ostatniej aktu trzeciego, w której ów zły Tekelton wprasza się między dobrych i zostaje przez nich z otwartemi ramiony przyjęty.

Poza tem leżała w ideologji Dickensa **obrona uciśnionych.** W „Świerszczu za kominem“ spełniają tę rolę raz bogi ogniska domowego — świerszcze, drugim razem los. Najdonioślejsze jednak znaczenie ideologiczne w **„Świerszczu za kominem“** przedstawia wiara w wysoką wartość etyczną **ogniska domowego.** Ono jest dla normalnie dobrych stosunków w społeczeństwie zasadniczem podłożem. Stąd zaś krok już tylko jeden do **apoteozy kobiety.** W sztuce omawianej widzimy dokładnie te momenty. W całości swojej jest ona hymnem pochwalnym na cześć ogniska domowego, zaś apoteoza dokonana jest raz w osobie Mary **Piribingl,** kobiety, matki i żony, drugi raz w osobie Berty **Plemmer,** kobiety cierpliwej, męczennicy, słodkiej i miłej mimo strasznego kalectwa, ślepoty. Zwracam na te fakty uwagę baczniejszą, gdyż z nich wypływają konsekwencje, jak powinny być ujęte role aktorskie!

Sztuka jest wysoce poetyczna, pisana krwią żywego, tkliwego, gorąco czującego serca.

Są to dzieje biednego wyrobnika zabawek dziecięcych (co za dziwny splot życiowy!), staruszka, który w sposób bohaterski znosi nieszczęścia. Oto, zginął mu w nieznany sposób syn, który miał stanowić podporę na stare lata, a córka — ociemniała! Poświęca się więc bohatersko i, choć żyje w nędzy, w poniżeniu, którego mu nie szczędzi fabrykant Tekelton, choć drwią zeń ulicznicy wiejscy — opowiada córce, ażeby nie martwić jej, fantazyjne historyjki, z których wynika, że powodzi mu się wspaniale. Dużą rolę, ale wręcz przeciwną rzeczywistości, odgrywa w tych opowiadaniach fabrykant Tekelton. Dziewczę wierzy bezkrytycznie w te baśnie i siłą uczucia tworzy sobie w duszy własny, barwisty świat, na którym wszystko pławi się w słońcu, w którym ludziom dzieje się tylko dobrze, gdzie mieszka tylko szczęście. Zakochana jest oczywiście w rzekomym dobroczyńcy Tekeltonie. Nagle następuje dramat. Dowiaduje się kaleka, że jej wyśniony i wymarzony Tekelton żeni się z inną kobietą. Ojciec spostrzega teraz, do czego doprowadziło córkę jego kłamstwo, więc objaśnia ją o stanie faktycznym, w jakim żyją.

Rosja w przededniu nowej rewolucji.

Pogromy w Moskwie. — Załoga w Kremlu niepewna. — Ruch zbrojny na prowincji.

Wiedeń. (Tel. od wł. kor.).

W ostatnim czasie prasa wiedeńska zamieściła szereg sensacyjnych wiadomości z Rosji, które nie zostały z Moskwy ani zdementowane ani potwierdzone.

Wczorajszy „Berl. Lokal-Anzeiger“ donosi, iż w Moskwie panuje od szeregu dni nastrój bardzo poważny. Po ulicach krążą samochody, zapełnione uzbrojonymi ludźmi, jak w pierwszych dniach rewolucji. — Tłumy rzucają się na restauracje, plądrują i rabują nowych bogaczy sowieckich.

Rada komisarzy ludowych zarządziła szereg środków celem zdławienia buntu. Do stolicy ściągane są coraz nowe oddziały wojsk, gdyż załoga Kremlu, uważana jest za niepewną.

Podróżnych, udających się do Moskwy, zawraca się z drogi, a ci z nich, którzy nie potrafią się dostatecznie wylegitymować, zostają aresztowani.

Zewsząd z prowincji napływają wiadomości o ukazywaniu się coraz liczniejszych oddziałów powstańczych i buntach poszczególnych pułków czerwonej armji.

Konferencja państw sprzymierzonych

pod przewodnictwem marszałka Focha.

Paryż. (AW.).

Matin dowiaduje się, że w najbliższym czasie odbędzie się konferencja sprzymierzonych pod przewodnictwem marszałka Focha, która się zajmie wyłącznie problemem zabezpieczenia granic.

Matin twierdzi, że marszałek Foch rozwinie cały szereg projektów, nad którymi odbędzie się wyczerpująca dyskusja.

Clemenceau następcą Poincarego?

Ustąpienie Poincarego? — Millerand zażąda dyktatorjalnych pełnomocnictw.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Wczoraj zapewniano, że Millerand życzy sobie rozwiązania Izby i zastąpienia Poincarego bardziej energicznym prezydentem ministrów. Jak słychać, jako następca Poincarego na stanowisku premjera upatrzony jest przez Milleranda Clemenceau.

„Echo de Paris“ pisze, że upadek Poincarego jest pewny i że ustąpienie jego nastąpi w piątek.

Herve utrzymuje w „Victoire“, że Millerand zamierza zwołać parlament i senat jako kongres, aby uzyskać dyktatorjalne pełnomocnictwa na okres 6 miesięcy. Po 6 miesiącach ma się zebrać parlament celem dokonania ratyfikacji wydanych w tym okresie ustaw. Wtedy atmosfera wewnętrzna oczyściłaby się do tego stopnia, że możnaby było przystąpić do przeprowadzenia wyborów.

I we Francji żądają zmiany konstytucji.

Paryż. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Pod przewodnictwem Bouteille'a utworzyła się w łonie parlamentu francuskiego nowa grupa, mająca za cel zmianę konstytucji. Do grup tej t. zw. rewizjonistów-republikanów przystąpiło 30 posłów.

Macdonald projektuje konferencję rozbrojeniową.

Wiedeń. (AW.).

„Journal“ notuje pogłoskę, pochodzącą z kół międzynarodowych pacyfistów, że konferencja rozbrojeniowa, jaką planuje Mac Donald odbędzie się już na wiosnę, lub najpóźniej w początkach lata r. b. Jako miejscowości, w których ma się odbyć owa konferencja wymieniane są stolica Austrji, Holandji i Szwecji.

Największe szanse ma Wiedeń, gdyż za niem oświadczają się tak mocarstwa zachodnie, jak państwa bałkańskie i Rosja. W żadnym jednak wypadku nie może być braną pod uwagę Szwajcarja, ponieważ ze znanych powodów sprzeciwiają się temu sowiety.

Ambasador włoski w Moskwie.

Moskwa. (Tel. wł. „Gońca Krak.“).

Onegdaj wręczył marchese Paterno Litwinowowi notę Mussoliniego, w której rząd włoski notyfikuje uznanie Rosji sowieckiej de jure z dnia 7 lutego, mianowanie królewskiego ambasadora i podpisanie układu handlowego włosko-rosyjskiego.

Rykow wyraził zadowolenie z tego powodu, że rząd włoski równocześnie z uznaniem Rosji de jure nie ograniczył się do mianowania swego charge d'affaires, lecz definitywnie ustanowił ambasadora w Moskwie.

Norwegja uzna rząd sowietów.

Londyn. (AW.).

Rokowania sowiecko-norweskie poszły tak daleko, że jeszcze przed zawarciem traktatu handlowego nastąpić ma uznanie de jure sowietów przez Norwegję.

Separatyści nadreńscy wycofują się z miast

Berlin. (AW.).

Nadchodzą tu wiadomości o załamaniu się władzy separatystów nadreńskich.

Separatyści opróżniają bez wielkiego oporu wszystkie zajęte budynki rządowe, w takich miastach, jak Moguncja, Bingen, Pirmasen. Policja niemiecka zyskała znowu swobodę działania.

Kłajpeda domaga się autonomji.

Kłajpeda. (AW.).

Sytuacja w okręgu kłajpedzkim stale zaostrza się, przyczem pogłębia się zatarg między ludnością Kłajpedy a rządem lokalnym litewskim i władzami litewskiemi. Chodzi o autonomję, której w sposób coraz bardziej stanowczy domaga się ludność. Ludność domaga się wyborów do sejmu kłajpedzkiego i nieuznaje obecnej rady krajowej za przedstawicielstwo interesów ludności.

Konflikt zatacza coraz szersze kręgi. Wyrazem zaostrzenia się sytuacji jest fakt, że władze litewskie w Kłajpedzie wydaliły bez podania powodów syndykat kłajpedzkiej Izby rolniczej z terytorjum Kłajpedy.

Angielsko-amerykańska pożyczka dla Japonji

Londyn. (Tel. wł. „Gońca Krak“.).

W tutejszych kołach finansowych oczekują z wielkiem zainteresowaniem wyniku subskrypcji pożyczki dla Japonji. Będzie to największa operacja finansowa od czasu zakończenia wojny. W Londynie ma być subskrybowanych 25 miljonów funtów szterlingów, równie wysoka kwota ma być subskrybowaną w Nowym Yorku.

Następuje drugi przełom w duszy dziewczęcej, kryzys jest jednak błogosławiona, gdyż ciemna pojmuje wreszcie szlachetne bohaterstwo ojca.

Równolegle z tą historją rozgrywa się druga jeszcze. Rozmiłowane w sobie małżeństwo **Piribingl** ma przejść ciężką próbę. Zły człowiek, Tekelton podważa dwuznacznikami wiarę u męża w miłość żony. Traf chce, że uważany za zmarłego syn **Plemmera**, wraca do wioski rodzinnej z bogactwem, po które wyprawił się do Ameryki (Były to czasy kopania złota, gdzie te czasy!...) i, z miłością poczętą jeszcze w latach dziecinnych. Kocha pannę **May Filding**, tę samą, której matka nakazuje wyjść zamąż za Tekeltona. Przybywa więc młody Plemmer w przebraniu, ażeby ewentualnie porozumieć się z May. Tekelton nie domyśla się, czem mu grozi przybyły, ale podejrzewa go, że z p. Piribingl oszukuje męża. Że zaś nie wierzy w wierność kobiet, ukazuje staremu mężowi scenę, z którejby pozornie wynikał fakt zdrady małżeńskiej. Mąż rozpacza. Chce zamordować rywala! Jednak sumienie i... świerszcze (domowe bogi) chronią go od zbrodni. Postanawia poświęcić swoje serce i dać swobodę żonie. Sprawa rozwiązuje się jednak szczęśliwie. Okazuje się w końcu, kim jest obcy przybysz. Poszkodowany zostaje ostatecznie Tekelton, złośliwy egoista, gdyż jego narzeczona May na godzinę przed ślubem z Tekeltonem, bierze ślub z młodym Amerykaninem. A pomocnicą w intrydze jest pani Piribingl.

Streszczenie to jest oczywiście marne, trudno zresztą żądać lepszego tam, gdzie czysta, głęboka poezja ma być przerobiona na feljeton krytyczny, pisany na kolanie.

Oprawa dekoracyjna sztuki była wspaniała i stylowa. Przepiękne były zwłaszcza dekoracje aktu drugiego. Kostjumy epoki bardzo dobre. Muzyka czyniła nastrój.

Wykonanie natomiast szwankowało. Rozpatrzmy się po kolei. John **Piribingl** (Bracki) był nagół dobry. W miarę szorstki i prosty, w miarę lirycznie nastrojony tak, jak tego chciał Dickens. Nie był jednak zupełnie dobry, gdyż w realiźmie miał momenty nieszczere, np. śmiech, w idealiźmie lirycznym przesadzał. Mimo wszystko utrzymał się w roli i dał widzowi wiele przyjemności estetycznej. Gorzej znacznie było z żoną p. **Piribingl** (Śniadecka). Miała to być apoteoza kobiety żony i matki a oddany został typ kobiety o ptasim móżdżku. Poza tem p. Śniadecka nie posiada warunków zewnętrznych do takiej roli, nie należy bowiem wyobrażać sobie, że dlatego, iż pieszczotliwie nazywa ją mąż „mała“, taką istotnie być musi; nie ma głosu do takiej roli a na tle wielkiej sceny wprost ginie. Szczególniej słabą była jej scena w akcie drugim, kiedy przysłuchuje się rozpaczy męża, wyrażanej przed Tekeltonem, dobre zaś momenty miała w akcie trzecim w scenie godzenia się kokieteryjnego z mężem. **Tilly** (p. Bracka) jako charakterystyczny gamon-służąca, pyszna! Charakteryzacja, ruchy, głos, doskonałe. P. Bracka wykazała wybitne zdolności charakterystyczne. W małej rólce, ale niemniej świetnie przedstawiła się p. **Filding** (Buczyńska). Bezbarwna, ale nie z własnej winy, była **May** (Zaklicka). Przykre rozczarowanie sprawił mi **Kaleb** (Łubiakowski). Był płaczliwy, mówił niewyraźnie a rola była piękna. Widocznie nadaje się tylko do charakterystycznych i, zdaje się otrzymał rolę tu niewłaściwą. **Berta Plemmer** (Kopczewska) nie stanęła na właściwym poziomie. Zamiast cichej, dobrej, słodkiej, ociemniałej, widzieliśmy na scenie przedramatyzowaną, nienaturalną postać. A jest to rola śliczna i pełna psychicznych zacięień. Zamiast apoteozy kobiety cierpiącej, ale dobrej idealnie, jak ją pomyślał Dickens, widzieliśmy od pierwszego momentu dziewczynę tragicznie pojętą. Jest tragedja w momencie, kiedy Berta dowiaduje się o małżeństwie Tekeltona, jest drugi moment, gdy błogosławi rywalkę, jest i trzeci silny, gdy dowiaduje się prawdy o życiu ojca. Te momenty nie zostały jednak odpowiednio wybite, gdyż całość od pierwszej chwili została nienaturalnie wysoko dramatycznie podjęta. Zdaje się tu być widoczną maniera p. Wysockiej i jej wpływ? **Tekelton** (Piekarski) był idealnie dobry, w powieści jest oczywiście jeszcze lepszy, ale przeróbka sceniczna odebrała mu wiele świeżości. Doskonała była scena aktu trzeciego, w której Tekelton zgnębiony prosi o przyjęcie go w koło młodych. W końcu **Nieznajomy** (Rodziewicz). Dobry, charakterystyczny w akcie pierwszym i drugim, fatalny w akcie trzecim. Zła wymowa! zbytek sztucznej radości.

P. **Białoszczyński** jako prolog i p. **Bednarska** jak świerszcz — dobrzy.

Dobry był pomysł wystawienia Dickensa, gdyż daje możność odetchnięcia powietrzem poetycznej bajki, tak nielitościwie w czasach dzisiejszych życiem codziennem trosk pełnem, gnębionej. **K—y.**

DROBNE OGŁOSZENIA

UDZIAŁOWCA cichego z kapitałem 10 miljardów, lub czynnego jako członka zarządu z kapitałem 30 miljardów przyjmie poważne towarzystwo zapewniające solidną lokatę oraz poważne zyski. Zgłoszenia do „Par" Poznań Fr. Ratajczaka 8. pod nr. 6.133. 164

2 SAMOCHODY osobowe jeden na 6 a drugi na 2 osoby również motocykl „Lomes", najnowszej konstrukcji natychmiast zamienię za ziemiołody Inż. P. Szaniawski, Mysłowice, Górny Śląsk, ul. Kacza 2. 163

KAWALER ciemno blondyn lat 24, przystojny, inteligentny, rzemieślnik pragnie zawrzeć znajomość z panną do lat 25 muzykalną, miłego usposobienia w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „Witold" do Adm. Gońca 167

PANNA lat 35, inteligentna, przystojna, mająca mieszkanie, pozna mężczyznę inteligentnego na odpowiednim stanowisku do lat 45. Zgłoszenia wraz z fotografją uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca" pod „35". 137

MASZYNISTKA korespondentka z dłuższą praktyką, biegła w języku niemieckim, obeznana z pracami biurowemi, poszukuje zaraz posady. Oferty przyjmuje Adm. Gońca pod „Pracowita". 166

KAWALER Bankowiec, muzykalny, szuka znajomości, inteligentnej brunetki lub szatynki do lat 25, celem późniejszego ożenku Łaskawe zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Bankowiec". 165

DWA POKOJE z kuchnią wynajmę wprost od właściciela katolika, na dogodnych warunkach. Oferty uprasza się nadsyłać pod „Dolary". 138

POTRZEBNY na stałą posadę samotny ogrodnik, znający się wszechstronnie na ogrodnictwie, z dobremi referencjami i praktyką do większego ogrodu prywat. na wsi. Mieszkanie z opałem wolne. Oferty z odpisami świadectw i żądaniem wynagrodzeniem nadsyłać pod nr. 6,14 do „Par" w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 8. Nieodpowiednie oferty zostaną bez odpowiedzi. 157

ZARZĄDCZYNI, znająca gospodarstwo, ogrodnictwo, wykwintną kuchnię, poszukuje zaraz lub później posady w mieście lub na wsi. Oferty uprasza zwracać do Adm. „Gońca" pod „Zarządczyni". 142

LEŚNIK lat 33 z kilkunastoletnią praktyką, obeznany z kulturą drzew szpilkowych i liściastych zmieni posadę na lepszą. Reflektuje na większe gospodarstwo leśne. Na żądanie prześle odpisy świadectw. Łaskawe zgłoszenia pod „Leśnik" do Adm. Gońca. 161

ROLNIK z wyższemi studjami obecnie na rządowej posadzie pragnie poznać pannę ze sfer ziemiańskich. Posag w postaci ziemi pożądany dla wspólnego dobra. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Listy uprasza się nadsyłać do Adm Gońca pod „Agronom". 162

FARMACEUTA z dobremi referencjami poszukuje stałej posady w aptece lub odpowiedniem przedsiębiorstwie hurtownem. Oferty uprasza nadsyłać pod „Farmaceuta" do Adm. „Gońca". 157

MŁODA inteligentna panna szuka posady do samodzielnego zarządu domem gospodarstwem, mająca wyższe wykształcenie, mogąca zająć się przytem wychowaniem dzieci. Zgłoszenia pod „W. Ka". 164

INŻYNIERA-MECHANIKA z praktyką w budowie maszyn cukrowniczych, na stanowisko kierownika oddziału i akwizytora poszukuje fabryka budowy maszyn. Podania z życiorysem i warunkami składać do Biura Ogłoszeń „Par", T. A. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 8 pod nr. 292-3. 169

KSIĄŻKOWY bilansista, samodzielny, poszukuje stałego zajęcia popołudniowego. Zgłoszenia pod „250" do Adm. „Gońca Krak." 155

STUDENT medycyny udziela lekcji w zakresie szkoły średniej oraz języka francuskiego. Zgłoszenia pisemne przyjmie Adm. „Gońca" pod „Student". 148

MAJĄTEK ZIEMSKI przemysłowy do 1000 mórg ewentualnie resztówkę większą nabędę. Zgłoszenia pod „Majątek 1450" do T. A. „Reklama Polska", Aleje Marcinkowskiego 6. 158

AKADEMIK kończący studja, blondyn, wysokiego wzrostu pragnie poznać pannę ze zamożniejszej rodziny, gospodarną i praktycznie wychowaną. Cel matrymonialny po ukończeniu studjów. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Listy proszę nadsyłać do Adm. Gońca pod „Studiosus". 160

BIURALISTKA z kilkoletnią praktyką, inteligentna poszukuje zaraz posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „638". 165

URZĘDNICZKA bankowa poszukuje posady od 1 marca względnie od 15 marca 1924 najchętniej prywatnie. Oferty nadesłać proszę do Adm. „Gońca" pod „W. K." 158

POWROŹNICZE

WYROBY PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI I WYKONANIA HURTOWNIE I CZĘŚCIOWO POLECA:

FABRYKA LIN KONOPNYCH STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej KAZIMIERZ WAŁKOWIŃSKI 6165

KRAKÓW-ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

MOTORY ropne od 6 do 60 HP. pierwszorzędnej marki, dogodne spłaty oraz **kamienie, walce, perlaki, olejarnie, transmisje, pasy, cązą, oliwę** poleca najtaniej:

„PILOT" Lwów, ul. Batorego L. 4.

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Białowieży podaje do wiadomości, że posiada do sprzedania materiały tarte na tartaku w Hajnówce (St. kolejowa Hajnówka) około 3200 mz. różnych sortymentów i na tartaku Grudek (St. kolejowa Białowieża) około 2900 mz.

Bliższe informacje udzielają Zarządy wspomnianych tartaków na miejscu i Zarząd Okręgowy w Białowieży.

Zarząd Okręgowy Lasów Państw. w Białowieży. 162

Zdolnego i energicznego akwizytora

poszukuje

ADM. GOŃCA KRAKOWSKIEGO.

Poszukujemy zaraz lub od 1. III. kilku

PRACOWNIKÓW BIUROWYCH

obeznanych z manipulacją ubezpieczeń od ognia oraz

2 URZĘDNIKÓW ROZJAZDOWYCH

na obszar Województwa Pomorskiego.

Zgłoszenia z dokładnym życiorysem, odpisami świadectw i podaniem wymaganego wynagrodzenia uprasza

Poznański Bank Ubezpieczeń Tow. Akcyjne

Oddział Pomorski — Grudziądz

166 **ul 3. Maja nr. 11.**

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** początkowe: Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak łaknienia oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

ENIA

Farbki do jaj wielkanocnych w 8 kolorach

polecam na obecny sezon.

Reklamowy karton zawiera 400 paczek. Plakaty do dyspozycji. Wysyłka odwrotna.

T. RZYMKOWSKI Toruń Mokre (Pom.)

Fabryka chem.-techn. prep.

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

1438

Kompletne odrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

OGŁOSZENIE

Kierownictwo Rejonu Intendantury w Siedlcach zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę słoniny dla Garnizonów: Siedlce, Łuków i Biała-Podlaska na czas od dnia 1 go marca 1924 roku do dnia 31 go sierpnia 1924 r.

Reflektanci na dostawę winni wnieść ostemplowane i zapieczętowane oefrty do dnia 22-go lutego br. do godziny 10-ej do Garnizonowej Komisji Mięsnej w Siedlcach (ul. Warszawska), poczem nastąpi rozprawa ofertowa.

Do oferty należy dołączyć:

1. Dowód złożenia wadjum w Kom. Gosp. R. Z. G. w wysokości 3 proc. wartości oferowanej miesięcznej dostawy.
2. Świadectwo fachowego uzdolnienia i solidności kupieckiej.
3. Świadectwo przemysłowe.

Wzór oferty obowiązuje urzędowy.

Ceny w ofertach mają być wyrażone w cyfrach i słowach.

Wszelkich informacji w sprawie dostawy zasięgnąć można codziennie w godzinach urzędowych w Kier. Rej. Int. w Siedlcach (ul. Nadkolejna 13) oprócz niedziel i świąt.

W ofercie musi być zaznaczone, że oferentowi dokładnie jest znane „Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych, obowiązujących przy dostawach arendacyjnych słoniny". 152

Kierownictwo Rejonu Intendantury Siedlce

L. dz. 620. III.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

akcje, noty, kupony, czeki, obligacje oraz wszelkie prace drukarskie wchodzące w zakres wykonania wykwintnego dostarczamy w jaknajkrótszym czasie po cenach przystępnych.

DRUKARNIA NAKŁADOWA

Kopernika L. 8. KRAKÓW. Tel. Nr. 1227.

MASZYNY do szycia znanej dobroci „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie - Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 67

RESTAURACJA w pełnym biegu, nadająca się na każde inne przedsięb., z całem urządzen., zaraz do nabycia. Wielkie Garbary 21. 153

MŁODA inteligentna osoba władająca językami poszukuje posady damy do towarzystwa. Oferty pod „29" do Adm. „Gońca" 136

Wydawca i odpow. redaktor: **Antoni Krzywy.** Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**